

# Zagrożone cuda Europy. Zobacz je nim znikną!

Niepokojące głosy o znikających cudach świata słyhać od kilku lat. Znikające? Jak to brzmi? Jakby działały siły magiczne, tymczasem głównym winowajcą są w tym przypadku zmiany klimatyczne. Międzynarodowy Zespół ds. Zmian Klimatu przy ONZ alarmuje, że na całym świecie istnieje co najmniej sto miejsc, które już wkrótce mogą przestać istnieć. Internetowe Centrum Podróży eSKY.pl wprowadza w świat zagrożonych europejskich cudów...

Zagrożenia wynikające ze zmiany klimatu, są różne. Są miejsca w Europie, o które należy się niepokoić ze względu na to, że nieustannie podnosi się poziom wód znajdujących się w ich okolicach, w innych przeciwnie, największym zagrożeniem jest susza. Wśród zagrożonych miejsc są takie, o których wszyscy słyszeli – jak Wenecja, i te zapomniane przez większość – jak opactwo Lucedio. Nie sposób wskazać tych najważniejszych czy tych najbardziej zagrożonych... można natomiast powiedzieć o tym, jakie niebezpieczeństwa na nie czyhają.

O tym, że za kilka lat Wenecja może się znaleźć pod wodą, większość osób wie. Tworzy ją 118 wysepek rozsianych na obszarze błotnistej laguny Morza Adriatyckiego. Miasto zbudowano na fundamentach drewnianych pali wbitych w podłoże, a „drogami” stała się sieć tutejszych kanałów. Nic zatem dziwnego, że od lat miejsce to narażone jest na powódzie – tylko w ostatnim wieku obniżyło się ono o 23 cm. I choć powstaje zapora mająca uchronić Wenecję przed falą powodziową, to i tak nieustannie boryka się ona z nadmiarem wody. Niestety ten problem nie dotyczy tylko tego miasta. Zalanie grozi również holenderskiemu Rotterdamowi, którego połowa terenów leży poniżej poziomu morza – podobnie jak 55 proc. powierzchni Holandii leży w depresji. Najniższy punkt kraju – 6,76 m.p.p.m. – znajduje się w sąsiedztwie Rotterdamu. Miasto jest więc wrażliwe na sztormy i podniesienia poziomu morskich wód. By je chronić, pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku zbudowano przeciwpowodziowe wrota – ich dwa gigantyczne skrzydła zamykają wejście do portu i umożliwiają zatrzymanie fali o wysokości do 5 metrów. Jeśli wierzyć meteorologom, już niedługo zapora będzie używana przynajmniej raz na pięć lat. Duży problem z falami powodziowymi może mieć w najbliższej przyszłości również Kopenhaga.

Zupełnie inne problemy z wodą są na rozległej Nizinie Padańskiej. Tereny te są najżyźniejsze w całych Włoszech i uprawiano je już w czasach starożytnych Etrusków. Co uprawiano? Może to zaskoczy niektórych... ryż! Kolebka włoskiego ryżu znajduje się przy założonym w 1123 roku opactwie cystersów w Lucedio. Tu w XIV wieku zaczęto uprawiać tę roślinę. W miejscu tym nadal

można podziwiać piękną, ośmiokątną dzwonnice z ok. 1200 roku oraz towarzyszące jej renesansowe i barokowe budowle. Wszystko odbija się w lustrze zbiornika, który powstał dzięki wzniesionym na rzece tamom mającym zapewnić wodę nowoczesnym plantacjom ryżu. A jako że uprawa ryżu jest uzależniona od wody, to naukowcy przewidują, że na tych terenach nie potrwa ona już długo. Topnienie alpejskich lodowców – dostarczających wodę do rzeki Pad – zmniejszenie rocznej ilości opadów oraz wzrost temperatur nie pozostaną bez wpływu na bieg rzeki i jej dopływów. A to niestety spowoduje, że krajobraz zmieni się całkowicie, bo uprawa ryżu zniknie z tutejszych terenów.

Z problemem topniejących lodowców borykają się również alpejskie kurorty w Austrii – i nie tylko. Góry pokrywają aż trzy czwarte powierzchni Austrii, dlatego bardzo ważnym elementem tamtejszej kultury jest narciarstwo, które od ponad stu lat stanowi główny sektor tutejszej gospodarki. Niestety ze względu na ocieplenie klimatu może to się szybko zmienić. W ciągu ostatnich 500 lat najcieplejszymi latami były 1994, 2000, 2002, 2003, więc choć alpejskie lodowce topnieją już od początku zeszłego stulecia, to ostatnimi czasy zjawisko to jest jeszcze bardziej intensywne. Obecnie – w porównaniu w latami osiemdziesiątymi XX wieku – wielkość lodowców zmniejszyła się o 20 proc. Aby zapobiec dalszemu topieniu i chronić lokalną przyrodę w niektórych alpejskich miejscowościach przykrywa się latem fragmenty lodu gigantycznymi białymi płachtami. Niestety, niezależnie od podjętej ochrony, przy takim wzroście temperatur jaki mamy obecnie pod koniec tego stulecia zniknie do 80 proc. alpejskich lodowców.

Temperatura wpływa nie tylko na topnienie lodu, ale również na wysuszenie się zbiorników wodnych. Duży problem z suszą ma węgierskie jezioro Balaton. Dookoła niego już za czasów rzymskich powstały winnice. Promienie słoneczne odbijają się od tafli wody i dzięki temu winogrona otrzymują ich podwójną porcję, co wpływa na jakość wytwarzanego z nich wina. Niestety i winnice i jezioro są zagrożone. Przez kolejne lata znacznie wzrastają temperatury, a obniża się poziom deszczu, co wpływa na poziom wód. Jezioro zaczęło wysychać, a w pasie brzegowym zaczęły pojawiać się błotniste łąchy. Meteorolodzy przewidują, że ta sytuacja będzie się pogarszać, w związku z tym, że ilość opadów w Europie Środkowej zmniejszy się w najbliższych latach od 30 do 70 proc., a temperatury znacznie wzrosną. Wynikiem tego będzie znaczne zmniejszenie się powierzchni jeziora, a niedobór wód zagrozi historycznym winnicom.

Rosnąca temperatura nie tylko powoduje wysychanie zbiorników wodnych i topnienie lodowców, ale także wpływa na ilość pożarów. Z nimi boryka się m.in. półwysep Peloponeski, a na nim starożytna Olimpia. Przyjmuje się, że to tu miały miejsce pierwsze igrzyska olimpijskie, które odbyły się w 776 r.p.n.e. Były one zorganizowane ku chwale bogów, co prawdopodobnie zwiększyło wolę walki sportowców i ich wyczyny obrosły legendą. Kilka wieków później Teodozjusz I zakazał organizacji igrzysk, nazywając je „pogańskim kultem”. Całe szczęście władcy się zmieniają i zmieniają się zwyczaje, obecnie znicz olimpijski znów zapala się w tutejszej świątyni Hery przed startem sztafety niosącej go do miasta gospodarza nowożytnej odmiany igrzysk. W ostatnich latach wskutek niezwykle upalnych i suchych okresów wzrosła w Grecji liczba pożarów. Szczególnie dotkliwe były te z 2007 roku, które wtargnęły również na tereny Olimpii. Zgodnie z prognozami, z powodu rosnącej temperatury i malejącej liczby opadów, takie sytuacje będą się zdarzały coraz częściej, co bardzo zagraża tamtejszym zabytkom.

Chcąc zobaczyć na własne oczy którekolwiek z wymienionych tu miejsc wystarczy wejść na stronę [www.esky.pl](http://www.esky.pl) i zakupić bilet lotniczy. W zależności od kierunku ceny biletów w dwie strony są różne, chcąc jechać do Wenecji zapłacimy od 600 zł, do Mediolanu – zlokalizowanego najbliżej Niziny Padańskiej zapłacimy od 50 zł, do Kopenhagi od 300 zł, od Austrii czy na Węgry za ok. 400 zł, do Grecji od 500 zł. Serwis eSKY.pl daje również możliwość rezerwacji noclegów w hotelach – ich ceny wahają się od 120 zł za dobę dla dwóch osób w okolicach jeziora Balaton, przez 170 zł w Mediolanie, aż po 230 zł w Rotterdamie.

Źródło: eSKY.pl